N^er 288. ROK 1836. PIĄTEK 16 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Łazarza B.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Jutro Drogosław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
7	27" 2.''' 971	† 2°, 0	2.''' 24	Zachodni słaby	Pochmurno	
15 12	3, 514	† 3, 0	2, 33	" "	"	
3	3, 208	† 3, 6	2, 28	" "	Pogoda z Chmuami	
9	3 461	† 0, 6	1, 90	Pł. Zachodni słaby	" "	

Część Polityczna.

— Paryż 1 Grudnia. —

Dziennik *Garde Nationale de Marsille*, zaprzecza pogłosce o pochwyceniu Don Miguela na granicy francuskiéj.

Xiąże Polignac opuścił dnia 20 z. m. swoje więzienie. W towarzystwie officera żandarmów przejechał w pojeździe pocztowym przez miasto, wszyscy mieszkańcy zebrali się przy bramach, i xiąże dziękował im serdecznie za ten dowód współuczucia nad jego losem. Pan Guernon de Rauville przepędził wczoraj kilka godzin w Paryżu, i odwiedziwszy licznych swoich przyjaciół, puścił się w drogę do wskazanego miejsca zamieszkania w swych dobrach.

Memorial Bordelais z dnia 28 z. m. donosi: »Wczoraj przebiegło trzech nadzwyczajnych gońców przez Bordeaux. Mówią znowu o republikanistycznych poruszeniach w Madrycie. Anarchiści mieli zamiar korzystać z oddalenia się wojsk; wiadomość ta jednak niema nic pewnego.«

Burze i nawalnice w Hollandyi i Belgijach niesłychanych szkód narobiły; niemasz prawie miasta, któreby jakiéj klęski niedoznało.

W Madrycie rozeszła się przez dziennik *Espagnol* pogłoska, że Narwaez pobił na głowę korpus Gomeza pomiędzy Ossuna i Eceia, i przymusił go do cofnienia się przez rzekę Gwadalkwiwir. Gomez ma się teraz znajdować w klasztorze Jardon który stoi w najdzikszéj części Sierra Moreny, i niełatwo mu z tamtąd będzie wprowadzić swoje zdobycze.

Dzienniki francuskie donoszą z Madrytu pod dniem 23 listopada: »Trudno sobie wystawić, jakie mnóstwo uciekających przybywa tu wskutku zbliżenia się dzikiego Kabrery w okolice Alcala, pięć mil od Madrytu odległéj. Drogi od Alcala i Toledo napełnione były wczoraj wieczór wozami i pojazdami, na których siedziały kobiety z dziećmi i najkosztowniejszemi sprzętami. Postrach jest tak wielki, że nawet urzędnicy poborowi uciekają z pieniędzmi, papierem stęplowym, tabaką, i t. p. Gwardye narodowe z wielu miejsc, przybyły tu także jakby chciały powiększyć popłoch i zamieszanie; żaden z tych uciekających niewie, nawet jak silnym jest nieprzyjaciel który ich tu zapędził. Nie-

którzy utrzymują, że Kabrera znajduje się w Bastanie, małej wiosce półtrzeci mili od Alcala, mając z sobą 2 do 3000 ludzi. Liczba ta jest jednak przesadzoną. Osada nasza składa się tylko z jednego nieuzupełnionego batalionu piechoty linijowej. Wypadki w Andaluzyi, oblężenie Bilbao, i przybycie karlistów pod same bramy Madrytu, sprawiły tu wczoraj niejakie powarzenie, niemożna jednak uskarżać się na żadną niespokojność· Tylko z Arragonii przybył tu jeden goniec, wszystkie inne poczty zaległy. Słychać znowu téj chwili, że karliści którzy już na 8 godzin odległości podstąpili byli ku Madrytowi, prześli napowrót Tag, przy Estramadurze. Jenerał Palarea przeznaczony na kapitana jeneralnego do Grenady, w miejsce Quirogi, powrócił tu znowu dla przeciętych kommunikacyj z Andaluzyą.

— *Dnia* 2 *Grudnia.* —

Xiąże Polignac w podróży swéj do Anglii przejechał przez miasto Arras.

Ludność Paryża po ukończeniu tegorocznego spisu, okazała się w liczbie 909,726 mieszkańców.

Ważne wiadomości nadeszły tu dziś z Bilbao. Jeszcze wczorajszego wieczora udzielił dziennik *Messager* następujące pismo z Bajonny pod d. 27 listopada: »Karliści przypuścili dnia 23 szturm przez wyłam, (*brèche*) do warownego klasztoru St. Augustyna, ale ze stratą odparci zostali. Gdy osada miasta Bilbao przed rozpoczęciem attaków nieprzyjacielskich naprawiła wyłamy, zatknęła czarny drąg przed warownią z tablicą, na której był napis: »Tędy jest droga do śmierci.« (*Este el es camino de la muerte.*) Oblężeni gotowi są istotnie bronić się do upadłego, i na każdy przypadek będą musieli Karliści zdobycie Bilbao drogo przypłacić. Synowiec jenerała Eguia imieniem Modet, zabity został przy attaku. Espartero dopiero dnia 25 zaczął swe poruszenia ku Bilbao, zebrawszy wszystkie swoje siły w Portugalecie. Cztery okręty parowe angielskie z wielu małemi statkami, przewiozły w dwóch zawodach 8000 ludzi z *Kartros Urdiales*, do Portugaletty Jak tylko dowiedzieli się Karliści o połączeniu wojsk Espartera w Portugalecie, zebrali radę wojenną, dla rozstrzygnienia, czyli mają pojść przeciwko jenerałowi konstytucyonistów i na niego uderzyć. Uchwalono atoli oczekiwać go w stanowiskach pod Bilbao. W chwili gdy Espartero postępował naprzod gościńcem ku Balmesada, zajmowali się Karliści obwarowywaniem swoich pozycyi i gotowali się do silnego odporu. Podobieństwem jest przeto, iż tam przyjdzie do żywéj potyczki.

Do Londynu przybył dnia 2 grudnia posłaniec z Lisbony z bardzo ważnemi wiadomościami po których zaraz znacznie spadły papiery portugalskie.

Dnia 3 *grudnia* Dziennik wieczorny ministeryalny, zawiera następującą depeszę telegraficzną: »*Bajonna* 1 *grud.* Minister wojny hiszpański Camba, ustąpił miejsca innemu nazwiskiem Rodrigeiz de Vera. Kortezy na posiedzeniu 26 odsądzili jednomyślnie D. Karlosa od praw do korony hiszpańskiej; w kilka dni mają naradzać się nad projektem do prawa, którego celem jest ścięcie Pretendenta, gdyby się dostał do niewoli.« — Wiadomość ta bardzo złe wrażenie na dzisiejszej giełdzie sprawiła; uważano ten środek w obecnym stanie rzeczy za bardzo nierozsądny i mogący dać powód zagranicznym mocarstwom do odezwania się w bardziej stanowczym sposobie niżeli dotąd za sprawą Don Karlosa. Rozpuszczone także na giełdzie wiadomości o wzięciu Bilbao z różnemi szczegółami które się jednak jeszcze dotąd niepotwierdziły. — Kurs papierów hiszpańskich z powodu wzwyż namienionej uchwały kortezów, zniżył się na nowo do $18\frac{1}{2}$.

Pokazuje się teraz że jenerał Lebeau nie z własnej chęci złożył dowództwo legii zagranicznej w Hiszpanii, ale z rozkazu rządu swego został odwołany dla zdania sprawy, z trudnych prawie do uwierzenia gwałtów, jakich się dopuszczał w ostatnich czasach jego korpus.

— *Dnia 4 Grudnia* —

Rząd ogłosił dziś następującą depesze telegraficzną z Bajonny pod dniem 1 grudnia: »Podług ostatnich rapportów Villareala, potyczka dnia 27 jest małéj wagi, lecz Espartero niepotrafił opanować mostu prowadzącego do Bilbao. Klasztor obwarowany S. Augustyna wzięty został przez karlistów z całą osadą. Dnia 28 pokusił się na nowo jenerał Espartero o zdobycie pomienionego mostu, ale równie jak wprzód odpartym został. Jenerał Eguia wezwał dnia 29 miasto Bilbao do poddania; lecz osada wzbraniała się przyjąć kapitulacyą. (Powyższa przeto wiadomość pod dniem 1, że Eguia zginął, niepotwierdziła się), Ogień trwał ciągle z rana w dniu powyższym.

Rozgłoszone na wczorajszéj giełdzie wiadomości o wzięciu Bilbao, dotąd się jeszcze niepotwierdziły. — List z Bechobia, przez jednego z Karlistów pod d: 29 napisany, mówi. »Donoszą z Jrun, że dnia 26 jenerał Espartero ze swoją kolumną znajdował się pomiędzy Portugalettą i warownią Desiero, ża dnia 27 szedł przez Santa Agarda ku Bilbao, ale że przed mostem Castreinna doznał stanowczego odporu. Bataliony Guispuzkoanów odpędziły go aż do stanowiska, która poprzednio zajmował. (Porównaj z listem z Bajonny pod d. 1 grudnia poniżej umieszczonym). Dziennik *Phare* z d. 1 b. m. zawiera co następuje: »Przybyły tu wczoraj podróżny z Durango który to miejsce opuścił z rana dnia 28 opowiada, że słyszany gwałtowny ogień działowy dnia 27 w Bajonnie był skutkiem potyczki którą dywizya Espartera wydała jenerałowi Villareal, i że ta nieszczęśliwie skończyła się dla krystynów. W tymże dniu mówi podróżny, opanowali karliści warowny klasztór S. Augustyna.«—Miasto trzymało się jeszcze przez cały dzień 28.« —Juny list z Bajonny donosi, co do wzięcia warowni S. Augustyna, że osada sama zapaliła klasztór, nie mogąc się dłużéj utrzymać w téj pozycyi 80 ludzi dostało się przy tém do niewoli.—*Bajonna* 1 *grudnia*. Jeszcze wczoraj rozeszła się tu pogłoska, że Espartero na drodze do Portugaletty na głowę przez Villareala pobitym został. Wiadomość ta (mówi piszący), potwierdziła się dzisiaj z pewnego źródła jak najzupełniej. List z Durango pod d. 28 wyraża się w tych słowach: »Znajwiększém zadowolnieniem mogę W. Panu donieść, że dzień wczorajszy (27 listopada), był dniem sławy dla oręża D. Karlosa. Karliści odnieśli naraz dwa zwycięztwa. Espartero postąpił był z swojem wojskiem z Portugaletty do Bilbao przez Barrakaldo; lecz tu przez jenerała Villareal napadnięty, z pozycyi na pozycyą przerzucany był tak długo, aż odwrot jego, zamienił się w zupełną ucieczkę. Espartero utracił całą swą artyleryą (!) liczne tabory i 2800 jeńców. Podczas gdy wódz karlistowski odnosił to zwycięzstwo, warownia S. Augustyna przed miastem Bilbao szturmem wzięta została; tylko 75 jeńców dostało się w moc karlistów, ponieważ wielu nieprzyjaciół pod gruzami warowni legło, przezto, że krystyni sami zapalili klasztor,— i. t. d.«

G. P. S.

— *Z Lisbony* 15 *Listopada*. —

W Braga odkyto spisek na korzyść D. Miguela, w skutku czego aresztowano w stolicy kilka znakomitych osób, reszta spiskowych schroniła się do Hiszpanii.

— Z *Konstantynopola* 16 *Listopada*. —

Zaraza morowa znowu w tych dniach mocniéj grasuje, co należy przypisać niezwyczajnéj o téj porze roku ciągłéj pogodze i upałom. Choroba ta bez wyjątku panuje we wszystkich dzielnicach Konstantynopola i we wszystkich włościach nad Bosforem aż do Fanarki; między wojskiem najwięcej ofiar zabiera. W Pera i Galata codziennia zdarzają się przypadki śmierci z zarazy miedzy Frankami, które do najsurowszych zmuszają ostrożności. Na drodze do Adryjanopola całe wsie miały powymierać.

TEATR

Ktoś życzliwy scenie krajowéj, z powodu otwarcia tegorocznych widowisk, odezwał się

był w sposobie zachęcającym Publiczność do wspierania usiłowań artystów; atoli w kilka dni zaraz, zjawiło się obszerne pismo, wcale przeciwnéj dążności, w tonie decydującym, a na żadnéj powadze nieopartym.

Ile można najkrócéj, wypada przekonać czytelników, że takowy sąd literacki, jest raczéj jakiejś ironii i pretensyi do znawstwa, niż słuszności owocem.

Pismo to, zaraz na wstępie wydaje się ze swoją słabą stroną, bo małe rzeczy biorąc na wielką skalę, chce na małym teatrze, z małemi funduszami, wystawiania sztuk wielkich; jakby to wyłącznie ogromne dzieła dramatyczne, stanowiły całą wartość widowisk. Kto ma prawdziwy gust i trochę więcéj poznania, niż z takiej recenzyi powziąść można, ten podobnego sądu o rzeczach nieuzna za przyzwoity. Prawdziwa wyższość dzieła dramatycznego, nigdy jeszcze niezależała od jego obszerności.

Że szanowny Recenzent niezasmakował w komedyi którą niemoralną nazywa, tego mu nikt za złe nieweźmie; lecz że ją uważał za przeciwną zasadom dramaturgicznym, to się bardzo pomylił. Każdéj dobréj komedyi głównym jest celem i zaletą: rozweselić, rozśmieszyć widzów śmiesznością dziwactw ludzkich, i to jest może cała nauka moralna jaką z widowisk komicznych czerpać można; że zaś na téj zganionéj właśnie sztuczce, po dwa razy aż do natłoku zgromadzona Publiczność naśmiała się i ubawiła do woli, autor więc dopiął swego zamiaru, a zatym napisał komedyą podług zasad.

Niewidzę konieczności wchodzić tu w rozbiór, téj ważnéj hipotezy: Czy ten, kto poprzednie słów kilka napisał o teatrze, należy do Publiczności lub nie? Ja sam powiadam, iż może nie należy; ale też i Publiczność nawzajem nianależy do szanownego Recenzenta; bo chociaż głosem Stentora wołał na nią, że tegoroczne widowiska, dla niekompletu artystów, nic nie obiecują godnego; ona przecież teatr licznie odwiedza, i ciągle daje oznaki, że mu sprzyja z całego serca.

Nic atoli w całem tem piśmie, które wiem jak ciężko grzeszę, że nazywam recenzyą, nie razi do tego stopnia, jak to smieszne i razem niegościenne wzięcie na barc talentu p. Panczykowskiego.

Chcąc sądzić o zdolnościach artystów dramatycznych, potrzeba czegoś więcéj, jak wiedzieć ich nazwiska z gazet. Recenzent niewiedząc może nawet, kto jest mężczyzną a kto kobietą, z podanych sobie przez kogoś imion artystów zagranicznych, wywołuje przeciw panu Panczykowskiemu pannę Mars i pannę Georges!!! stawia kolosalnego Rotta bohatyra dramy i trajedyj niemieckiej, przeciw zwinnemu aktorowi lekkiéj komedyi, którego roli żaden Rott ani Talma nigdyby przyjąć nie mógł; (*) równie jak p. Panczykowski rozśmiałby się z najpoważniejszéj fizyognomii tego, ktoby mu przeznaczał role Germanika, Cynny, Walenszteina lub Don Karlosa. Z tego małego porównania, łatwo osądzić, że szanowny Recenzent nieraczył nawet uważać na to, że dla wyższego talentu niekoniecznie potrzeba wyższéj komedyi, — że każdy prawdziwy talent dramatyczny w swoim rodzaju gry, wielkim bywał i będzie; że przeto gra p. Panczykowskiego więcéj jak dobrą bydź musi, kiedy takie tłumy widzów ściągała do naszego teatru. — Dobrą grą nazywamy już to, kiedy aktor niezniży przynajmniéj roli, która mu jest przeznaczoną; ale ten który ją podnieść umie, ten zapewne posiada talent, którego sąd do małéj tylko liczby znawców należy; — recenzya zaś niniejsza, już tem samem niewytrzymałaby żadnej krytyki, że występuje nakoniec z dosyć komiczną obietnicą, przyznania dopiero kiedyś panu Panczykowskiemu tego stopnia gry, który on już osiągnął, w rodzaju sobie właściwym.

Ostatnia wzmianka o tém co zaszło po powrocie pana Panczykowskiego do Warszawy, niepotrzebnie tu wywołana, obalając do reszty powagę téj recenzenzyi, dowodzi tylko, że Publiczność krakowska, ma równie dobry gust jak warszawska. *K. S.*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 15 *do dnia* 16 *Grudnia.*

Stodl Jan, Levraj Felix, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Chodylski Onufry, do Polski; Potocki Alfred do Galicyi.

(*) Talma sławny tragik francuzki zmarły przed kilku laty w Paryżu.